



**Ks. IRENEUSZ OKARMUS**

redaktor wydania

Kompromis jest zawsze zwycięstwem obydwu stron konfliktu. Nie ma pokonanych i zwycięzców. Nie ma mojej i twojej sprawy, lecz nasza wspólna. Ludziom nie udaje się dochodzić do kompromisu wszędzie tam, gdzie nie udaje się porozmawiać. Rozmowa bowiem otwiera oczy na racje drugiej strony konfliktu i pomaga zweryfikować własny, niekiedy zafalszowany pogląd. ■

## ZA TYDZIEŃ

- W CYKLU PANORAMA PARAFII przedstawimy parafię pw. św. Maksymiliana w Rudniku.
- O POWODZI W SUCHEJ BESKIDZKIEJ, tragedii mieszkańców i zaniedbaniach władzy czytaj w tekście Jana Gąbińskiego

8 tys. krakowskich pielgrzymów na Jasnej Górze

## W intencji beatyfikacji

6 sierpnia, w uroczystość Przemienienia Pańskiego, wyruszyła z Krakowa XXV jubileuszowa Piesza Pielgrzymka Krakowska na Jasną Górę. W Krakowie zęgał pielgrzymów, a także witał po kilkudniowym marszu na szczyte Jasnej Góry, kard. Franciszek Macharski.

Swoją trud pielgrzymi ofiarowali jako dziękczynienie za pontyfikat Jana Pawła II oraz jako prośbę o jego szybką beatyfikację. Modlili się także w intencji kard. Franciszka Macharskiego oraz nowego metropolity krakowskiego abp. Stanisława Dziwisza. Szczególną intencją został objęty także papież Benedykt XVI oraz zbliżające się Światowe Dni Młodzieży w Kolonii.

Srebrny jubileusz krakowskiego pielgrzymowania na Jasną Górę w naturalny sposób nawiązywał do wydarzeń sprzed 25 lat, kiedy po Białym Marszu grupa studentów postanowiła po raz pierwszy wy-



ADAM WOJNAR

ruszyć w pielgrzymce. „To była straszna trwoga o Jana Pawła II i ta bliskość, zjednoczenie z nim w walce o jego życie” – mówił kard. Macharski podczas Mszy św. odprawionej na Wawelu przed wyruszeniem na pielgrzymi szlak. Pielgrzymka ta jest „potwierdzeniem tego, co mądre, dobre i piękne”. Ksiądz Kardynał, który zawsze towarzyszył pielgrzymującym, otrzymał odznakę głównego przewodnika.

**Ks. kard. Franciszek Macharski tradycyjnie towarzyszył pielgrzymom na początku drogi**

W jubileuszowej 25 pielgrzymce z Krakowa na Jasną Górę, która w tym roku została poświęcona tematyce eucharystycznej, uczestniczyło około 8 tys. pielgrzymów zorganizowanych w ośmiu członach, pod kierownictwem ks. Adama Ogiegły jako głównego przewodnika pielgrzymki. Wśród pielgrzymujących dominowała młodzież. Wraz z krakowskimi pielgrzymami szli także pątnicy z Czech, Słowacji, Mołdawii, Australii i Austrii. **A.O.**

## PODGRZEWANA MURAWA NA STADIONIE CRACOVII



Zaledwie miesiąc potrwa zakładanie podgrzewanej płyty boiska na stadionie Cracovii. Wykonawcą inwestycji jest niemiecka firma Swietelsky, która w Polsce zrealizowała podobne projekty na stadionach Wisły, Legii i Groclinu. Zakres prac przewiduje wykonanie systemu podgrzewania płyty boiska wraz z wymianą murawy, założeniem drenażu i systemu automatycznego nawadniania. Płyta boiska zostanie wykonana z najwyższej klasy naturalnej trawy wraz z podbudową i będzie posiadać system grzewczy firmy Rehau. Wymienione zostaną także bramki oraz boksy dla trenerów i zawodników rezerwowych. Firma Swietelsky dostarczy również specjalistyczny sprzęt do pielęgnacji murawy i przeszkoli pracowników. ■

**Mecz Cracovii z Legią (29.08) będzie pierwszym spotkaniem rozegranym na podgrzewanej murawie**

## Wakacje z rycerzami



Dworski obyczaj widać także w strojach

**KOLONIE.** 70 dzieci z parafii św. Jadwigi Królowej na Klinach w Krakowie brało udział w koloniach letnich nad morzem. Tematem przewodnim wakacyjnego wypoczynku byli „Damy i rycerze” na podstawie literatury średniowiecznej. Młodzi mieszkali w nowym budynku szkolnym w Łęczycach koło Lęborka. Szkołę zamienili na dwa tygodnie w zamek

rycerski, na którym poznawali zwyczaje dworskie, uczestniczyli w turnieju rycerskim, a na pobliskiej plaży, oprócz zażywania morskich kąpielei, budowali zamki na piasku. Mali rycerze z Krakowa mieli również okazję zobaczenia prawdziwego zamku krzyżackiego w Malborku. Wyjazd zorganizował ks. Krzysztof Karnas wraz z wychowawcami.

## Szlakiem I Kadrowej

**KRAKÓW.** 3 sierpnia w Urzędzie Miasta Krakowa odbył się wernisaż wystawy fotograficznej „Na Szlaku 1 Kompanii Kadrowej Kraków–Kielce”, z udziałem szefa Bezpieczeństwa Narodowego Jerzego Bahra oraz uczestników powojennych „Kadrówek”. Otwarcia wystawy, zorganizowanej przez Muzeum Historii Fotografii i Związek Piłsudczyków, dokonał prezydent Jacek Majchrowski. Zgromadzone na niej zdjęcia pochodzą ze zbiorów Archiwum Dokumentacji

Mechanicznej i zostały wykonane przez uczestników Marszów Szlakiem 1 Kompanii.

„Otwieramy wystawę obrazującą marsz kadrowiczów, będący żywym pomnikiem historycznych wydarzeń” – powiedział Jan Józef Kasprzyk, komendant tegorocznego 40. marszu, który wyruszył z Oleandrów w sobotę 6 sierpnia, w 91. rocznicę wymarszu żołnierzy Józefa Piłsudskiego. Honorowy patronat nad marszem objął Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie.



Na mecie w Kielcach w 1928 roku

## Bieg pamięci Jana Pawła II

**NIEGOWIĆ.** Już po raz szósty parafia Wniebowzięcia NMP w Niegowici i oddział Akcji Katolickiej organizują parafiadę. Spotkanie odbędzie się 21 sierpnia na stadionie piłkarskim LKS „Zieloni” i placu przykościelnym. Głównym punktem imprezy będzie Bieg Pamięci ku czci Ojca Świętego – Jana Pawła II: Gdów–Niegowić; śladami wędrówki na pierwszą parafię ks. Karola Wojtyły – na dystansie 9200 m, organizowany przy udziale Małopolskiego Towarzystwa Gospodarczego GDOVIA. W programie parafiady: zawody piłkarskie ministran-

tów i lektorów z Niegowici i Niepołomic o puchar ks. proboszcza Pawła Sukiennika oraz księży i policjantów o puchar Starosty Powiatu Wielickiego, gry, zabawy i konkursy dla dzieci i całych rodzin, pokazy samochodów terenowych i tresury psów, loteria fantowa, koncerty zespołów: VIOLA i NEW DAY, ARIOSSA oraz Dawida Mac Donalda z Kanady, Apel Jasnogórski ze służą Bożym Janem Pawłem II i festyn.

Zainteresowani udziałem w biegu mogą się kontaktować – tel. 012/2514232, 2510500, 0509011975; e-mail: fler@wk.pl, www.parafiada.mgg.pl

## Zlot Krótkofalowców

**W GLICZAROWIE K. ZAKOPANEGO** odbył się VI Zlot Krótkofalowców. Z jego uczestnikami spotkał się ks. kard. Franciszek Macharski. Niektórzy uczestnicy zdawali egzamin krótkofalarski. W ich gronie znalazło się także wielu duchownych. Krótkofalowcy zakończyli zlot przy góralskiej wartrze i na wieczornych posiadach. Organizatorem VI Zlotu Księża Krótkofalowców były: parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Gliczdarowie Górnym koło Zakopanego, Małopolskie Stowarzyszenie Krótkofalowców w Krakowie i Klub Zakopiański SP9KGG i SP9PTG.



Niektórzy uczestnicy zdawali egzamin

## Akcja „Zdrojów ulicznych”

**WODA DLA BEZDOMNYCH.** W związku z falą upałów w Polsce prezydent Krakowa Jacek Majchrowski wydał decyzję o zorganizowaniu w Krakowie dwudniowej akcji „Zdrojów ulicznych”, z wodą do picia dla osób bezdomnych. Rozpoczęto ją w piątek 27 lipca na Plantach, w okolicach Teatru Słowackiego, gdzie znajduje się największe skupisko bezdomnych. Beczoków z wodą zdatną do picia przemieszczał się po całym mieście.

Przygotowano ok. 100 punktów, w których osoby potrzebujące mogły otrzymać wodę. Celem akcji była pomoc bezdomnym w przetrwaniu kilkudniowych upałów; na terenie Krakowa jest ich ponad tysiąc. W ramach akcji uruchomiona została specjalna infolinia, gdzie można było zgłaszać osoby potrzebujące pomocy medycznej. W przypadku ponownego wystąpienia wysokich temperatur akcja zostanie powtórzona.

Na osiedlu Oświecenia w Mistrzejowicach

# W miejscu zielonej budki

15 sierpnia minie kolejna, 29. rocznica śmierci ks. Józef Kurzei, inicjatora duszpasterstwa i budowy nowego kościoła w Mistrzejowicach. W wigilię rocznicy tego wydarzenia, przy kapliczce Matki Bożej Łaskawej na os. Oświecenia od 1996 roku odprawiana jest Msza św.

„Miejsce, gdzie stoi teraz kapliczka, jest niezwykle. Jest poświęcone Najświętszą Ofiarą Jezusa Chrystusa sprawowaną przy polowym ołtarzu przez pierwszych kapłanów pracujących w naszej parafii i również przez Ojca Świętego, który jako Kardynał często tu gościł. Jest poświęcone przez udzielanie tu wiernym Świętych Sakramentów(...) Miejsce poświęcone przez modlitwy tych, którzy w tym miejscu prosili Boga, nieraz w bardzo trudnych warunkach pogodowych, o swój kościół i zostali wysłuchani. Jest również poświęcone przez cierpienie założyciela naszej wspólnoty – ks. Kurzeja, którego Ojciec Święty w liście skierowanym do nas po wybudowaniu kapliczki nazwał »gorliwym duszpasterzem, który od-



SŁAWOMIR PIWOWARCZYK

dał wielkodusznie życie za swoją trzodę» – pisała Barbara Frydel w jednym z numerów miesięcznika „Ślad”, wydanego przez parafię św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach. Opisuje w nim historię budowy kapliczki w miejscu „zielonej budki”, którą ks. Józef Kurzeja postawił nielegalnie nocą 26 sierpnia 1970 roku i w niej rozpoczął duszpasterstwo w Mistrzejowicach. Pomalowany na zielono barak, zwany zieloną budką, został rozebrany po przeniesieniu 1 grudnia 1973 roku Najświętszego Sakramentu do kapli-

**Tu rodziła się mistrzejowicka parafia**

cy bł. Maksymiliana Kolbego przy obecnym kościele. „Trudno było nie zabezpieczyć tego miejsca i dlatego zrodził się pomysł postawienia kapliczki poświęconej Matce Bożej” – wspomina Barbara Frydel, inicjatorka tego przedsięwzięcia. Jej budowie towarzyszyło wiele niezwykłych zdarzeń czy zbiegów okoliczności. Na przykład jak to przed zamontowaniem figury Matki Bożej. Po przywiezieniu figury pani Barbara prosiła, żeby postawić ją w jednej z sałek katechetycznych, a sama poszła pomodlić się do kościoła. Po wyjściu znalazła

figurę, ale w innym pomieszczeniu. Okazało się, że właśnie tam znajdowały się deski z rozebranej „zielonej budki”. „Mistrzejowicka Pani, w pierwszym dniu pobytu u nas, zechciała spotkać się z »zieloną budką«. Uśmiechnęłam się na myśl, że Ona chyba chciała pokazać, że wie, gdzie idzie i że w pełni to akceptuje”.

Poświęcenie kapliczki odbyło się 1 grudnia 1991 roku i od tamtego nosi ona nazwę kapliczki Matki Bożej Łaskawej. Łukowate ściany, jak złożone do modlitwy dłonie, osłaniają figurę Maryi, wyrzeźbioną przez artystę Jana Sieka. Na jednej ze ścian powyżej serca z misyjnego krzyża umieszczono napis – „Serca Sercu”.

Wiadomość o ukończeniu budowy kapliczki bardzo ucieszyła Ojca Świętego Jana Pawła II. Pisał o tym m.in. we wspomnianym już liście, w którym wyraził także swoje życzenie: „Kapliczka Matki Bożej Łaskawej niech będzie dla przyszłych pokoleń przypomnieniem korzeni, z jakich ich wspólnota parafialna wyrosła. Niech ta pamięć stanie się źródłem mocy duchowej w budowaniu żywego Kościoła dzisiaj, w warunkach odzyskanej wolności”.

**ANNA OSUCHOWA**

Nowe wiersze Ewy Nartowskiej

## Pomagają w modlitwie

„Wiersze dojrzałe, wyrastające z wiary, nadziei i miłości. Nie sentymentalne, a trafiające do serca. Gorąco polecam je do czytania. Pomagają w modlitwie” – pisze ks. Jan Twardowski we wstępie do nowego tomiku poezji Ewy Nartowskiej pt. „Rozmowy podarowane”.

Ewa Nartowska, krakowianka z urodzenia, chociaż matematyczka z wykształcenia, znana jest przede wszystkim jako tłumaczka książek z języka angielskiego i poetka. Jej nowy, drugi z kolei tomik – po publiko-

wanych w wielu pismach wierszach i wydanym w 1998 roku zbiorze w dwóch językach – polskim i angielskim pt. „Z głębokości czekania” – to znowu powrót do spraw najważniejszych w życiu człowieka, w którym wszystko jest darem. Jest dar „nowego spotkania”, które „zapowiada nowe drogi nieznanego zadania”, dar „pomocy na dziś bez zbędnych słów”, dar spotkania z drugim człowiekiem, które choć „nie umówione nie zaplanowane a jednak zapisane odwiecznie w Kalendarzu Bożym”, dar dobroci „w szarzyźnie codziennej udreki”, odbieranej jako znak, że „za

gęstą mgłą cierpienia jest jednak dobry Bóg”.

W „Rozmowach podarowanych” przebija doświadczenie takich spraw jak samotność, miłość, śmierć, ból i cierpienie, choć często bywa, że „słowa wiersza stają się za małe żeby objąć rzeczywistość” i „wtedy pozostaje tylko milczenie serca”. W tym kontekście niezwykle przejmująco brzmią słowa z wiersza pt. „Rozmowa na telefon” o bezradności wobec cudzego cierpienia: „Bo widział

mój Szymonie Cyrenejczyku mozesz mi pomóc nieść krzyż, ale umierać na nim – muszę sama”.

Nowy tomik poezji Ewy Nartowskiej to jeden z tych darów, które – mówiąc słowami poetki – „zostawiają ślad na dnie duszy i nie pozwalają ją stać w miejscu”.

Tomik do nabycia tylko u autorki.

**ANNA OSUCHOWA**

Ewa Nartowska „Rozmowy podarowane”, Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2004.



Według rządowych planów, do 2010 roku ma być doprowadzona dwupasmówka aż do samego Zakopanego.

tekst i zdjęcia

**Ks. IRENEUSZ OKARMUS**

**D**la kierowców i turystów jest to znakomita wiadomość, gdyż, jak wiadomo, podróż do Zakopanego jest dziś uciążliwa z powodu korków, zwłaszcza w okresie wakacyjnych urlopów, ferii zimowych i końca roku. Jednak dobra wiadomość dla jednych wcale nie oznacza dobrej perspektywy dla drugich. Od kilku tygodni mieszkańcom Białego Dunajca sen z powiek spędza perspektywa modernizacji zakopianki. To nie pierwsze plany. Tak jak o wszystkich poprzednich, tak i o tym białodunajczanie mają jednoznacznie negatywną opinię.

### Nie chcą ekspresowej

Pierwszy plan budowy drogi ekspresowej do Zakopanego, o dwóch pasach ruchu w każdym kierunku, pojawił się jeszcze w latach 70. Pod koniec lat 90. został przedstawiony kolejny projekt. Napotkał on silny społeczny sprzeciw mieszkańców Podhala, z uwagi na planowane wyburzenia domów i poszerzenie drogi, zakładające zbliżenie jej do istniejących budynków. W marcu 2002 roku, w czasie wiejskiego zebrania, w Białym Dunajcu został utworzony Komitet Mieszkańców, który następnie wysłał pismo do premiera Millera z protestem przeciwko planom modernizacji zakopianki jako drogi ekspresowej S-47. Pomimo tego, 14.05.2002 roku Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Krakowie przedłożyła Urzędowi Gminnemu w Białym Dunajcu plany przebiegu zmodernizowanej drogi krajowej Rabka-Zakopane, w których została ona



uwzględniona jako „droga ekspresowa, szybkiego ruchu”. Wobec tych propozycji, 19. 06. 2002 roku Rada Gminy Biały Dunajec podjęła uchwałę, w której sprzeciwia się projektowaniu drogi jako ekspresowej i wyburzeniu w związku z jej budową kilkunastu budynków mieszkalnych. Po społecznych konsultacjach na zebraniu mieszkańców, 30.10.2003 r., Rada Gminy negatywnie zaopiniowała ten projekt modernizacji drogi.

### Dlaczego negatywnie?

Projekt przedstawiony przez GDDKiA zakładał poszerzenie istniejącej obecnie jednojezdniowej drogi, aby osiągnęła standard tzw. drogi ekspresowej, czyli posiadającej po dwa pasy w każdym kierunku. Konieczność wyburzenia kilku domów wywołała sprzeciw mieszkańców. Ale prawdziwym powodem, pra-

wie jednomyślnego protestu, był projekt, w myśl którego droga na całej długości wioski, czyli około siedmiu kilometrów, nie posiadała żadnych zjazdów, a jezdnie były przegrodzone betonową barierką oddzielającą oba kierunki jezdni. Nietrudno sobie wyobrazić, co to w praktyce oznaczało. Na przykład przejazd z domu po jednej stronie drogi do pola znajdującego się po drugiej stronie wiązałby się z kilkukilometrową

„wycieczką”, zaś pogrzeb z kościoła parafialnego, znajdującego się po jednej stronie drogi, do cmentarza usytuowanego po drugiej stronie, wymagałby nadłożenia około siedmiu kilometrów.

– A co z przegoniem bydlę na pastwisko po dru-

**Do wyburzenia przewidziane są domy budowane z myślą o przyjmowaniu gości**

**Wójt Andrzej Nowak uważa, że ma obowiązek reprezentować swoich wyborców**



ciwko nowej koncepcji przebiegu zakopianki

# iezgody

giej stronie? – pytali górale. Nic dziwnego, że w tej sytuacji projekt został oprostestowany.

## Nowy plan

Pod koniec czerwca 2005 roku przedstawiony został Urzędowi Gminy nowy projekt przebiegu trasy. Zakłada on zbudowanie drogi dwujezdniowej, poprowadzonej jednak innymi terenami niż dotychczas, bardziej na wschód od obecnej zakopianki. Niestety, realizacja tego projektu (w jednym z wariantów) wiąże się z wyburzeniem kilkudziesięciu domów mieszkalnych przy ulicy Kościuszki. To oczywiście wywołało zdecydowany protest mieszkańców Białego Dunajca, którzy stali się bohaterami doniesień prasowych i telewizyjnych relacji. Do opinii publicznej docierają jednak tylko jednostronne przedstawienia problemu, stawiające miejscową społeczność w nie najlepszym świetle. W mediach nie brak było głosów oburzenia, że winni wszystkiego są białodunajczanie, którzy głupio sprzeciwiają się dobrodziejstwu dwupasmówki i nie potrafią myśleć kategoriami dobra ogólnego. – To tro-

**Ludzie boją się wywłaszczeń, i tego, że nie otrzymają satysfakcjonujących rekompensat**

chę krzywdzące i niesprawiedliwe. Bolesne jest to, że nikt z krakowskiej Dyrekcji, pomimo odpowiednio wcześniejszego zaproszenia, nie przybył na lipcowe zebranie mieszkańców, aby z nami podyskutować – mówi wójt Andrzej Nowak. A nastroje ludzi są jednoznaczne. W Urzędzie Gminnym w Białym Dunajcu przez trzy tygodnie można było oglądać projekt nowej drogi. Ludzie, którzy go obejrżeli, wpisywali swoje uwagi do specjalnej książki. Widać wpisy dokonane drżącą ręką, wskazującą na podeszły wiek. Ludzie starsi boją się, że zostaną siłą wywłaszczeni z miejsca, które było dorobkiem całego ich życia. Mówią, że nikt na starość nie zaczyna budować nowego domu, a jeśli nawet, to gdzie, skoro tutaj nie ma już wolnych działek budowlanych. O drodze, która zrujnuje domy, myślą negatywnie i ludzie młodzi. Do wyburzenia przewidziane są nie tylko stare zabudowania gospodarcze, lecz budynki mieszkalne, niektóre całkiem nowe i budowane z myślą o przyjmowaniu gości. A wielu z tych, których domy mają być wyburzone, żyje tylko z wynajmu pokoi turystom. Mieszka-

jący przy ulicy Kościuszki zapowiadają, że będą walczyć o swoje i nie zgodzą się na taką koncepcję modernizacji drogi. Popierają ich ci, których nie dotyczy bezpośrednio perspektywa wyburzenia ich domu.

## I co dalej ?

Wójt Andrzej Nowak i sekretarz gminy Stanisław Majerczyk mówią zgodnie, że białodunajczanie mogliby zaakceptować drogę, nawet czteropasmową, ale przeprowadzoną wierzchami po jednej lub po drugiej stronie torów, byleby nie wchodziła na tereny gęsto zabudowane i nie zmuszała ludzi do opuszczenia ojcowizny i wyprowadzenia się z Białego Dunajca. Trzeba bowiem brać pod uwagę, że na terenie wioski nie ma już wielu działek budowlanych i ludzie z wyburzonych domów musieliby opuścić wieś.

Górale proponują co innego. Zmodernizować istniejącą drogę, ale tak, aby jej nie poszerzać do czterech pasów (o szerokości łącznej 22 m), gdyż w ten sposób zbliży się do istniejącej zabudowy, powodując wielką uciążliwość dla mieszkańców. Proponują poszerzyć drogę na skrzyżowaniach, dobudować chodniki i ścieżki rowerowe, wybudować bezkolizyjny zjazd w Poroninie do przejścia granicznego na Łysej Polanie. Ich zdaniem, właśnie tam w dniach szczytu tworzą się korki. Ponadto chcą, aby zamiast drogi ekspresowej rozbudowywać sieć dróg lokalnych, którymi będzie można wjechać do Zakopanego z różnych stron. Argumentują, że to wszystko po to, aby ocalić turystyczny charakter wsi Biały Dunajec, w której wielu ludzi utrzymuje się tylko z turystyki. Uważają, że nie powinno się tylko zabiegać o rozwój Zakopanego, lecz o cały region,

od Nowego Targu do Zakopanego. Droga szybkiego ruchu do stolicy Tatr spowoduje, że turyści naturalną koleją rzeczy będą jechać nią do końca, czyli może spowodować zmniejszenie ruchu turystycznego w Białym Dunajcu. I wcale ich nie przekonują argumenty, że dobra droga to lepiej dla nich. – Nie ma potrzeby budowania takiej drogi, bo to droga donikąd. Nawet jeśli chodzi o przejścia graniczne, to nie trzeba aż takiej drogi do Zakopanego, aby do nich dojechać. Zaś chcąc organizować imprezy sportowe o randze światowej, trzeba przecież brać pod uwagę tereny od Zakopanego aż po nowy Targ jako całość, nie rozwijać jednych kosztem drugich – argumentuje Stanisław Majerczyk.

## W majestacie prawa?

W Białym Dunajcu ludzie boją się wywłaszczeń i tego, że nie otrzymają satysfakcjonujących rekompensat. Wójt Andrzej Nowak jest przekonany, że według istniejącego prawa nie ma takiej możliwości, gdyż nie chodzi o jakąś strategiczną autostradę, a tylko o dojazd do zakopiańskiego kurortu. – Jaki sens miałyby społeczne konsultacje, gdyby ktoś miał mimo sprzeciwu prawo wywłaszczeń – pyta retorycznie. GDDKiA twierdzi coś zupełnie innego. – Jeśli chodzi o wywłaszczenie, obowiązuje do 2007 roku ustawa o szczególnym przygotowaniu i realizacji dróg krajowych, według której wojewoda wydaje decyzję o lokalizacji drogi na wniosek Dyrektora Generalnego Dróg i Autostrad i tym samym zatwierdza proponowany przez GDDKiA podział działek – mówi Magdalena Chacaga z Oddziału w Krakowie.

Szefowie GDDKiA chcą po wakacjach spotkać się z radnymi Gminy Biały Dunajec i przekonać ich do swoich projektów. – Będziemy się jeszcze spotykać, choć czas rozmów się kończy, ponieważ zakopianka z Krakowa do Zakopanego ma być zrealizowana do roku 2010. Zdaniem Magdaleny Chacagi, problem tkwi w tym, że mieszkańcy Szaflar i Białego Dunajca są generalnie przeciwko wszystkiemu projektom. Ale jedni i drudzy chcą rozmów. Oby oznaczały porozumienie. ■



Wystawa w Muzeum Książąt Czartoryskich

# Anioł w Arsenale

W Arsenale Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie można oglądać jedyne w Polsce rysunki jednego z artystycznych geniuszy renesansu – Michała Anioła (1475–1564), wypożyczone przez Fondazione Casa Buonarroti z Florencji.

Jesienią 1530 roku do pracowni Michała Anioła przybył posłaniec od księcia Ferrary Alfonsa I d'Este, aby odebrać zamówiony obraz pt. „Leda”. Gdy artysta pokazał swoje dzieło, kurier stwierdził: „Ach, to mało warte”, czym rozgniewał malarza. Ostatecznie „Leda” trafiła do Antonio Minieniego, który wywiózł ją do Francji. Tam obraz zaginął. Ocalał jednak wykonany przez artystę rysunek przedstawiający głowę Ledy. Razem z pięcioma innymi dziełami Michała Anioła został on pokazany na krakowskiej wystawie.

„W Polsce nie mamy żadnych dzieł Michała Anioła. Dlatego ta wystawa jest wyjątkowa” – mówi jej kurator Ja-

nusz Wałek. W Arsenale pokazano sześć spośród dwustu pięciu rysunków, które posiada w swoich zbiorach florencka fundacja Casa Buonarroti. „Rysunki Michała Anioła rzadko są pokazywane publicznie. Na krakowską wystawę wybraliśmy sześć, które chronologicznie ilustrują biografię artysty. Pochodzą one z różnych okresów jego twórczości” – wyjaśnia Pina Ragioneri, dyrektor Casa Buonarroti.

Sześć arcydzieł włoskiego mistrza rozmieszczono półkolistnie w trzeciej, dalszej sali muzeum. Jest ona dość mocno zaciemniona i tylko ramy, w których umieszczono rysunki zostały podświetlone. „Musimy zapewnić im wyjątkowe warunki. W sali ekspozycyjnej wilgotność musi stale wynosić 50–60 proc., a temperatura powyżej 22 stopni Celsjusza. Natężenie światła w pomieszczeniu nie może przekroczyć 50 luksów” – tłumaczy dyrektor Ragioneri.

Oprócz studium głowy Ledy Włosi przywieźli do Krakowa także studium aktu męskiego, studium ramienia postaci z jed-



Studium aktu męskiego (Nudo di schienna), 1504–1505

ARCHIWUM MUZEUM CZARTORYSKICH

nego z fresków w Kaplicy Sykstyńskiej, szkic postaci Chrystusa z „Sądu Ostatecznego”, fragment planu fortyfikacji Florencji i plan rzymskiego kościoła San Giovanni dei Fiorentini. Rysunki włoskiego mistrza uzupełnia ekspozycja dzieł powstałych w warsztacie Michała Anioła lub

inspirowanych przez niego, a pochodzących z polskich zbiorów. Wśród nich warto zwrócić uwagę na pochodzącą z przełomu wieków XVIII i XIX kopię „Sądu Ostatecznego” oraz reprodukcję witrażu „Bóg Ojciec – Stań się” Stanisława Wyspiańskiego z kościoła Ojców Franciszkanów w Krakowie. Jak twierdzą specjaliści, Wyspiański przy projektowaniu tego witrażu inspirował się postacią Boga Stworzyciela z fresku Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej. Wystawie towarzyszy także prezentacja multimedialna, ukazująca bogatą biografię i różnorodną twórczość artysty. Można nie tylko zobaczyć dzieła i miejsca, w których tworzył, ale także posłuchać sonetów, których jest autorem.

Wystawa „Michelangelo” będzie czynna w Muzeum Narodowym w Krakowie – Arsenale Muzeum Książąt Czartoryskich, ul. Pijarska 8, do 23 października. Potem na długie lata rysunki powrócą do szaf pancernych Fundacji Casa Buonarroti we Florencji.

**PAWEŁ MIGAS**

W Galerii KCK przy Wiślniej 12

## Zaułki Janusza Paszka

Ulubione zaułki Krakowa fotografowane przez Janusza Paszka są sepiowane. Na wystawie w cyklu „Patrząc na Kraków” wśród 25 fotogramów znalazły miejsce szczególne, wprowadzające, w holu piwnicy Galerii Katolickiego Centrum Kultury. Fotograficzny cykl wystaw prowadzony wspólnie przez Muzeum Historii Fotografii i KCK cieszy się sporym powodzeniem i za każdym razem odsłania inne oblicze naszego miasta.

Janusz Paszek patrzy na Kraków jak na scenografię do spektaklu, który rozgrywa się codziennie, na jego ulicach i placach, pod kościołami.

– Wieczorami, w nocy i o świącie, scena jest prawie pusta, aktorzy dnia codziennego są zmęczeni i odpoczywają, aby następnego dnia rozpocząć nowy spektakl – w czasie nocnej pustki i porannego świtu właśnie wychodzą na ulice miasta, aby uchwycić jego piękno. Niczym niezakłócone, pełne detali architektonicznych, niewidocznych dotąd, cieni i półcieni, które z przyjemnością od lat fotografuję – wyznaje Janusz Paszek.

Fotograf patrzy na Kraków jak na dekorację do filmu, ponieważ przez wiele lat pracował jako operator filmowy w Studiu Filmów Animowa-

nych w Krakowie. Jest autorem zdjęć do 14 filmów animowanych i krótkometrażowych, nagradzanych w kraju i za granicą. Należy do Stowarzyszenia Filmowców Polskich, ale przyznaje, że zainteresowanie filmem wypłynęło ze studenckiej pasji fotografowania Tatr i ulubionych koni. Prezentowane zdjęcia Krakowa pochodzą z lat 1991–1993. Zaskakuje, ile się naprawdę zmieniło.

Kiedy pytam autora wystawy, który posługuje się bielegą zarówno kamerą, jak i aparatem fotograficznym, które medium jest dla niego ważniejsze, długo się zastanawia. – Kamerą mogę zrobić pewną sekwen-

cję zdjęć, pokazać obiekt w ciągu kilku sekund, natomiast dobre zdjęcie wymaga błyskawicznego reflexu i skupienia w ułamku sekundy. Kamerę i operatora filmowego wspomaga sztuczne oświetlenie, fotograf w momencie musi zdecydować o doborze odpowiedniego światła – mówi Janusz Paszek, który przyznaje, że fotografia była pierwszą dziedziną, która go zainteresowała. Z niej wynika późniejsza praca operatorska. Jako absolwent AGH, Wydziału Mechanicznego, ukończył również Podyplomowe Studium Fotografii Naukowej i Technicznej na Uniwersytecie Warszawskim. **EK**

## Z lepszej strony

## MPK LATEM



Już od lat czas wakacji w Krakowie jest uciążliwy nie tyle dla turyistów, co dla jego stałych mieszkańców. Zakładając, że osoby odwiedzające nasze miasto, ze względu na jego walory zabytkowe, nie spieszą się zbytnio, zatem nic się nie stanie, kiedy czas dotarcia do interesującego ich miejsca lub obiektu wydłuży się z powodu rozkopanej ulicy. Jednak nie bez znaczenia jest to dla samych krakowian, kiedy jedni muszą dotrzeć do pracy, a inni do różnych instytucji czy urzędów. Wszyscy zgadzają się, że miejskie remonty są konieczne, a także bardzo uciążliwe. Ale trudno się zgodzić na to, żeby do wynikających stąd niedogodności i ograniczeń dodawać ludziom nowe. A tak postępuje właśnie MPK, zmniejszając liczbę kursów autobusów i tramwajów na poszczególnych trasach. W ten sposób trudno nawet z niezbyt odległych od centrum osiedli dotrzeć codziennie do pracy, bo więcej czasu wymaga wyczekiwanie na przystankach niż sam dojazd. Zaś wybieranie się w sobotę lub w niedzielę w okolice Rynku Głównego, który tętni życiem przez okrągłą dobę, byłoby już szczytem braku rozsądku.

O tym, że wcale tak być nie musi, przekonałam się podczas urlopowych wojaży. Na przykład w Szczecinie, gdzie również trwają remonty ulic i budynków, i mieszka o połowę mniej ludzi niż w Krakowie, na jednej tylko linii w sobotę jest więcej kursów niż w Krakowie na trzech liniach łącznie (114, 115, 164) z Prądnika Białego do centrum. Przy tym bilety są tam znacznie tańsze. Ciekawe, jak oni to robią?

**ANNA OSUCHOWA**

## Wakacje krakowskiej Caritas

# Sportowe rozgrywki i jazda konna

Fachowa opieka, znakomite jedzenie, ciekawy program i jak najwięcej ruchu – tak można podsumować kolonie organizowane przez Caritas Archidiecezji Krakowskiej.

„Były rozgrywki sportowe i jazda konna. Staraliśmy się też codziennie zabierać dzieci na wycieczki lub długie spacery – mówi Teresa Sionko, kierownik turnusu w Odrowążu Podhalańskim. Rodzice płacili najwyżej 200 zł za dwutygodniowy wypoczynek swojego dziecka. Resztę kosztów ponosiła Caritas ze środków uzyskanych z Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom.

Caritas zorganizowała wakacje w Odrowążu Podhalańskim oraz w Zakrzowie, łącznie dla 368 dzieci. Do ośrodków Caritas dofinansowała również wyjazdy wakacyjne dla 2423 dzieci, organizowane przez inne organizacje katolickie.

Domy wczasowo-rehabilitacyjne Caritas w Zatorze i Zebrzydowicach są najbardziej ob-

**Dzieci wypoczywały także nad morzem**



ZDJĘCIA: AGNIESZKA THOMAN

jęzone właśnie w lecie. Wypoczywają tam osoby starsze, chore i niepełnosprawne. Podczas tegorocznych wakacji w domach wczasowo-rehabilitacyjnych skorzysta 456 osób.

Na turnus rehabilitacyjny do Rabki wyjechało 11 podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy nr 1 w Krakowie. Podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy nr 3 spędzili 10 dni w Zakrzowie. Grupa ze Środowiskowego Domu Samopomocy nr 4 uczestniczyła w turnusie rehabilitacyjnym w Wysowej.

**Kraków odwiedzili dziewczęta z domu dziecka w Batticaloa na Sri Lance**

Krakowska Caritas gościła grupę 30 dziewcząt z domu dziecka w Batticaloa na Sri Lance, którym Caritas Polska opiekuje się w ramach akcji „Adopcja na odległość”, skiero-

wanej do ofiar tsunami w Azji. Zwiedziły one Kraków i Kopalnię Soli w Wieliczce. Dzieciom z Biesłanu bardziej nawet niż zwiedzanie miasta i zabytkowej kopalni spodobała się zabawa przy ognisku z rówieśnikami z Polski. „Po raz pierwszy zobaczyliśmy, jak śmieją się i śpiewają” – wspomina ją ich opiekunowie z Caritas Polskiej. Dzieci – ofiary ubiegłorocznego zamachu terrorystycznego – przybyły do Polski na wypoczynek połączony z psychoterapią.

45 dzieci z Krakowa, Odrowąża Podhalańskiego i Rabki dotarła aż nad morze. Wzięły udział w Wakacyjnym Festynie Caritas w Sopocie i zwiedziły Gdańsk.

Akcja wakacyjna krakowskiej Caritas objęła prawie 3400 osób. Było to możliwe dzięki 190 tysiącom rozdanych wigilijnych świec, pomocy miasta i kuratorium, ofiarności sponsorów i poświęceniu wolontariuszy – opiekunów kolonijnych.

AH

## PANORAMA PARAFII

Filipowice – pw.: Wniebowzięcia NMP

## Odpowiedzialni za swoją świątynię

Kilka tygodni przed uwięzieniem kard. Wyszyńskiego przez władze komunistyczne, w okresie największych prześladowań Kościoła w Polsce, w Filipowicach została konsekrowana świątynia.

Jeszcze przed wojną mieszkańcy Filipowic chcieli budować u siebie kościół, gdyż do parafii w Nowej Górze, do której należeli, mieli co najmniej sześć kilometrów. Po wojnie podjęto starania, i w roku 1949 uzyskano od władz państwowych pozwolenie na budowę świątyni. W następnym roku rozpoczęto prace. Jeszcze w trakcie budowy świątyni, w roku 1952, kardynał Sapieha ustanowił parafię pw. Wniebowzięcia NMP. Po niespełna trzech latach, 6 września 1953 roku, bp Franciszek Jop dokonał konsekracji kościoła.

Wybudowanie świątyni w czasach, gdy władza komunistyczna w Polsce prześladowała Kościół, było zasługą ks. Józefa Gorzelanego, który w późniejszych latach był proboszczem w Nowej Hucie Bieńczykach i budowniczym tamtejszego słynnego kościoła, nazwanego Arką Pana. Do dziś w Filipowicach ludzie z wielkim szacunkiem wspominają ks. Gorzelanego, swojego proboszcza, i doceniają jego dzieło.

Specyfiką duchową parafii jest ożywiony kult



ZDJEŃCIA KS. IRENEUSZ OKARMUS

do Matki Bożej. Sierpniowy odpust gromadził zawsze wielu ludzi spoza parafii, nawet wtedy, gdy ustawowo nie był to dzień wolny od pracy. Filipowicka młodzież bardzo chętnie uczestniczy w diecezjalnych rekolekcjach oazowych. W tym roku pojechało na nie z parafii ponad 40 osób, co jest jak na tej wielkości parafię rzeczywiście imponującą liczbą. Tutaj ludzie czują się odpowiedzialni za swoją świątynię i chętni do współpracy z proboszczem. – Pamiętam jak w pierwszych dniach mojego pobytu w tej parafii przyszło do mnie kilka osób oferujących mi swoją pomoc – wspomina ks. proboszcz, i dodaje, że współpraca z radą parafialną układa mu się bardzo dobrze.

W ciągu ostatnich lat systematycznie zmniejsza się liczba parafian. Jesz-

cze na początku lat 80. było ich ponad 2000, a teraz jest około 1800. Więcej ludzi umiera, niż się rodzi, a do tego niektórzy młodzi ludzie budują swe domy poza Filipowicami. Nic dziwnego, że niektórzy już dziś obawiają się, co stanie się za kilka lat z miejscową szkołą. Już teraz w pierwszej klasie nie ma nawet 20 dzieci.

W ostatnich latach wykonano wiele koniecznych prac renowacyjnych i remontowych. Zrobiono nowe ołtarze i stacje drogi krzyżowej, wyremontowano organy, zmieniony został dach na kościele, wyremontowano również plebanie. To wszystko świadczy, że tutaj ludzie są ofiarni. Może dlatego, że ks. proboszcz kieruje się zasadą pełnej przejrzystości w sprawach finansowych związanych z inwestycjami parafialnymi. **Ks. IO**

**Świątynia została konsekrowana w okresie największych prześladowań Kościoła w Polsce**

**KS. ANDRZEJ PLEWA**

Pochodzi z Krościenka. Święcenia kapłańskie przyjął w 1970 roku w Katedrze na Wawelu. Jako wikariusz pracował w Ujsolach, Skawinie, Wadowicach – par. Ofiarowania NMP, Krakowie – Piaskach Wielkich. Od 1984 roku jest proboszczem w Filipowicach.

**ZDANIEM PROBOSZCZA**

Na obrazku napisałem: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej”, i tą dewizą starałem się kierować przez całe moje życie. Staram się dużo czytać, ponieważ uważam, że chroni to przed wyjałowieniem. Lubię studiować zagadnienia biblijne. Ostatnio czytałem kilka książek obecnego Ojca Świętego. Ambona to miejsce głoszenia nauczania Kościoła, dlatego staram się mieć napisane kazanie i iść „z czymś konkretnym” do ludzi. Aby być dobrym proboszczem, trzeba ciągle pracować nad swoim powołaniem. Ksiądz musi mieć wewnętrzną dyscyplinę i być „mężem modlitwy”, gdyż bez tego jego życie staje się jałowe. Duszpasterzować w dzisiejszych czasach to być z ludźmi i dla ludzi. Na pewno trudno byłoby mi odejść z tej parafii. Podczas mojej choroby w ostatnich miesiącach doświadczyłem od parafian wielkiej życzliwości, za co jestem im wdzięczny.

**Zapraszamy do kościoła**

- Msze św. w niedzielę i święta: 7.30, 10.00, (10.30 w zimie) 16.00.
- Msze św. w tygodniu: 18.00.
- Odpust: 15 sierpnia – Wniebowzięcie NMP; pierwsza niedziela października – Matki Bożej Różańcowej